




GRZEGORZ OJCEWICZ

 <https://orcid.org/0000-0002-5909-270X>

Szarańcza z Apokalipsy św. Jana – owad zwykły czy niezwykły? Eksperyment filologiczny: od natury do nanotechnologii

Саранча из Апокалипсиса Иоанна
Богослова – насекомое обыкновенное
или необыкновенное?

Филологический эксперимент:
от природы к нанотехнологии

Locusts in the Book of Revelation—
Ordinary or Extraordinary Insects?
A Philological Experiment:
From Nature to Nanotechnology

Abstract

Абстракт

По мнению автора, саранча, о которой говорится в Апокалипсисе Иоанна Богослова, ни в коей мере не является обыкновенными насекомыми согласно классификации насекомых, принадлежащими к семейству настоящие саранчовые (*Acrididae*) и известными, например, по Книге Исхода из описания египетских казней. Если ветхозаветная саранча была разрушительной силой в полном согласии со своей биологической природой, то «саранча» в видении Иоанна Богослова является скорее всего примером умных микророботов, созданных обладателями чрезвычайно продвинутых технологий, скорее всего – самими пришельцами из космоса. Автор утверждает, что Иоанн Богослов, ограниченный тогдашним состоянием знаний о Вселенной, не мог выражать свои мысли с помощью терминов,

In the author’s opinion, locusts mentioned in the Book of Revelation by no means represent the species of common insects classified in the family *Acrididae*, also known from the Book of Exodus and its description of the plagues of Egypt. As far as the locusts in the Old Testament are concerned, they were a destructive force completely in line with their biological nature; however, the “locusts” in Saint John’s vision are depicted rather as smart micro-robots created by wielders of highly advanced technologies – most probably by extraterrestrials. The author claims that Saint John, limited by the then state of knowledge about the universe, was unable to express his thoughts in the categories of advanced technologies; therefore, he found names and images for his visions, which were understandable primarily to himself. Hence, the comparison of nanotechnological “insects” to locusts and scorpions

принадлежащих продвинутым технологиям, и поэтому находил для собственных видений наименования и образы, которые были понятны в первую очередь ему самому. Отсюда и сравнение нанотехнологических «насекомых» со знакомой апостолу саранчой и скорпионами – животными из окружающей среды, в которой жил, а также внешний вид и биологические повадки которых он несомненно хорошо знал.

Ключевые слова: Апокалипсис Иоанна Богослова, саранча, космическое вмешательство, нанотехнология

the apostle was familiar with, as these animals are native to the area where he lived, and he must have been well aware of their natural habits.

Keywords: Book of Revelation, locust, cosmic intervention, nanotechnology

*Nie ma bowiem nic ukrytego, co nie stałoby się jawne,
ani nic zakrytego, co nie miałoby wyjść na jaw*¹.

Mk 4,22

Tempora mutantur sed nos mutamur in illis – mawiali starożytni mędrcy i wskazywali, że równoległe z upływem czasu zmieniają się sami ludzie, szerzej: świat i jego rozumienie. Odniesienie tej rzymskiej maksymy do obszaru filologii i włączenie jej do metody badania tekstu może, jak zakładam, przynieść całkiem interesujące rezultaty, zwłaszcza gdy materia słowna pochodzi ze sfery sakralnej, szczególnie przecieź wrażliwej na nieoswojone społecznie egzegezy. Ale przed rzuceniem nowego światła na hermetyczny utwór należący do wielowiekowej chrześcijańskiej kultury religijnej i przed sformułowaniem najważniejszego celu swojej wypowiedzi pragnę wyraźnie podkreślić – by uprzedzić potencjalne zarzuty dotyczące rzekomo błędnej metodologii czy błędów logicznych – że od przedstawionego tu eksperymentu filologicznego nie trzeba oczekiwać spełnienia klasycznych kryteriów naukowości. Owszem, niektóre tezy zawarte w artykule są obecnie nieweryfikowalne metodami naukowymi, a więc znajdują się prawie w takiej samej sytuacji jak prace z teologii. Gdyby poważni uczeni nie byli przekonani o sensowności swoich idei naukowych, nie poszukiwaliby przez lata bytów w kosmosie za pomocą bardzo drogich urządzeń astronomicznych w ramach wyjątkowo kosztownych programów rządowych (np. SETI), które dotąd nie przyniosły spodziewanych rezultatów, a mimo to nie zostały zarzucone. Żadni natomiast cieszący się autorytetem badacze, przede wszystkim astrofizycy i astronomowie, nie penetrują przestrzeni pozaziemskiej, by

¹ Biblia Ekumeniczna, to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu z księgami deuterokanonicznymi. Przekład ekumeniczny z języków oryginalnych, red. Jerzy Betlejko (Warszawa: Towarzystwo Biblijne w Polsce, 2018), 2009. Por. Mt 10,26 (Biblia Ekumeniczna, 1963) i Łk 8,17 (Biblia Ekumeniczna, 2054).

metodami astrofizyki czy astronomii odnaleźć Boga i Jego aniołów, a te właśnie nadprzyrodzone istoty, których nie sposób fizycznie zarejestrować okiem kamery, są głównym przedmiotem dociekań teologicznych.

Niejednokrotnie zresztą, jak wynika z dziejów nauki, jej koryfeusze mylili się w ważnych kwestiach, chociaż swoje wywody obudowywali twierdzeniami największych uznanych wtedy autorytetów. Z kolei koncepcje intuicyjne znajdowały zwykle pełne potwierdzenie, gdy nauka osiągała wyższy poziom. Chcę przez to również powiedzieć, że w przypadku eksperymentów interpretacyjnych dotyczących biblijnej szarańczy nie należy, jak sądzę, żądać od badacza wyłącznie uzasadnień naukowych w odniesieniu do dziedzin typu paleoastronautyka². Zwłaszcza skoro w oczach wielu uczonych uchodzi ona za pseudonaukę, a poglądy Ericha von Dänikena (ur. 1935) – znanego na świecie szwajcarskiego pisarza i publicysty oraz zaangażowanego propagatora popularnej idei wpływu przybyszów z kosmosu na życie Ziemi w bardzo odległych czasach historycznych³ – bywają nierzadko bezpodstawnie ignorowane, czy wręcz ośmieszane⁴.

Na ogół mylnie się uważa, że Däniken jest autorem koncepcji paleoastronautycznej. W roli XX-wiecznego jej prekursora widziałbym raczej Nikolę Tesłę (1856–1943), wybitnego amerykańskiego inżyniera serbskiego pochodzenia. Narazając się na ogromną dyskredytację ze strony środowisk naukowych – czego w rzeczy samej doświadczył – w artykule z 1901 roku wyraźnie wskazał on na kosmitów jako istoty, które od tysiącleci wpływały na dzieje Ziemi i jej mieszkańców, gdyż pragnęły

² Na temat paleoastronautyki (paleokontakt, paleokosmonautyki, praastronautyki itp.) – jej początków, propagatorów, najważniejszych dowodów w sporze z naukowcami i popularnej literatury przedmiotu – zob. np. to hasło jako punkt wyjścia dalszych poszukiwań w polskiej Wikipedii i jej 37 obcojęzycznych odpowiednikach, od arabskiego po chiński: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Paleoastronautyka> (dostęp: 14.06.2022). Przy najbardziej rozbudowanych hasłach pojawiają się liczne przypisy, a w nich – źródła o zróżnicowanej wartości poznawczej.

³ Zob. prace Ericha von Dänikena; wymieniam tylko niektóre spośród bogatej spuścizny i przetłumaczone na język polski: *Z powrotem do gwiazd* (1969), *Dowody* (1977), *Strategia bogów* (1982), *Dzień, w którym przybyli bogowie* (1984), *Wszyscy jesteśmy dziećmi bogów* (1987), *Kosmiczne ślady* (1989), *Ślady istot pozaziemskich* (1990), *Antyczni kosmonauci* (1993), *Bogowie byli astronautami* (2001), *Ciekawość zakazana!* (2014), *Nowe wspomnienia z przyszłości. Bogowie nigdy nas nie opuścili* (2018). Zob. też poświęcone mu hasło w Wikipedii: https://pl.wikipedia.org/wiki/Erich_von_Däniken (dostęp: 30.11.2021). Kwestie poruszane przez Dänikena korespondują ze współczesnymi refleksjami na temat metafizyki kosmizmu i transhumanizmu. Zob. np. Ignacy Sitnicki, *Metafizyka kosmizmu i transhumanizmu* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper, 2018).

⁴ Erich von Däniken ma nie tylko zagorzałych zwolenników, lecz także przeciwników – zajadłych lub umiarkowanych – o czym świadczą chociażby opublikowane w Polsce książki, np.: Wojciech Michera, *AntyDäniken* (Warszawa: Wydawnictwo Latowiec, 1994); Janusz Gil i Jarosław Kijak, *UFO, Däniken i zdrowy rozsądek* (Warszawa: Wiedza i Życie, 1996); Jan Kryściak, *Däniken, kosmici i Atlantydzi* (Katowice: Wydawnictwo Videograf II, 1997). Zob. też o Dänikenie w kontekście rozważań okultystycznych: Hanna Miś i Andrzej Miś, *Okultyzm, magia i wróżby* (Warszawa: Książka i Wiedza, 1982), 38 i nn.

rewolucyjnie podnieść poziom ich rozwoju⁵. Trudno negować naukowe doświadczenie Tesli, zarówno teoretyczne, jak i praktyczne, oraz jego jednoznaczną postawę w kwestii oddziaływania innych cywilizacji na losy Ziemi. Do przedstawicieli naukowego (!) nurtu kosmizmu rosyjskiego należał rówieśnik wybitnego Serba – Konstantin Ciołkowski (1857–1935), jeden z pionierów kosmonautyki, którego idee techniczne legły u podstaw konstrukcji wszystkich silników rakietowych, raket i statków kosmicznych. Ciołkowski nigdy nie ukrywał, że źródłem jego inspiracji technicznych były prace wybitnego filozofa rosyjskiego Nikołaja Fiodorowa (1829–1903).

Jestem przekonany, że za opór większości naukowców wobec koncepcji wpływu obcych na rozwój ziemskiej kultury, technologii, religii i biologii człowieka odpowiadają dwa główne czynniki. Z jednej strony stoi za nim ogromna ograniczoność współczesnego instrumentarium naukowego – by nie rzec: jego ogromna prymitywność z punktu widzenia myśli technicznej kosmitów – które potwierdziłoby obecność istot pozaziemskich w innych galaktykach. Z drugiej strony wstrzeźliwość w akceptowaniu idei praastronautyki może wynikać z regulacyjnej, konserwatywnej funkcji kulturowej Watykanu, dążącego do utrzymania „właściwego” postrzegania świata i „rozumienia” religii chrześcijańskiej. Z funkcją tą idzie w parze arbitralno-cenzorska rola przywódców politycznych, którzy na ogół nie informują obywateli o sprawach, jakie w ich mniemaniu mogłyby wywołać powszechną panikę czy działania prowadzące do globalnej rewolucji – przede wszystkim w sferze wyznań oraz metod kierowania państwami.

Nie uważam ponadto, by do przedstawienia własnego punktu widzenia na fragment Janowej Apokalipsy była wymagana solidna naukowa podbudowa teoretyczna uzasadniająca znaczenie dociekań paleoastronautycznych. Tworzenie takiego uzasadnienia byłoby na pewno pożądane w dyskusji nad statusem koncepcji Dänikena na tle ustaleń innych dyscyplin, ale tutaj – niekonieczne, jeśli nie zbędne. Nie widzę też sensu, by w świetle istniejącej już literatury na temat starożytnych kosmitów **samodzielnie** przeprowadzać przekonujące naukowo dowody na obecność przybyszów z innych planet w zamierzchłej przeszłości naszej cywilizacji, żeby mój eksperyment intelektualny został oceniony jako poprawny metodologicznie. Przecież Pismo Święte, a ściślej: Księga Wyjścia ze Starego Testamentu, należy do najlepszych źródeł wiedzy o obecności kosmitów na Ziemi i ich kontaktach z Ziemią oraz o uznaniu przez Izraelitów Jahwe, widzianego na własne oczy, za jedyne Boga. Mojżesz otrzymuje bezpośrednio od Niego kamienne tabliczki z przykazaniami, udaje się z Nim też w kosmos i powraca do swego ludu. Podróż taką odbył również Henoch, co zostało zrelacjonowane ze szczegółami w Księdze Henocha.

⁵ Zob. Nikola Tesla, „Talking with the Planets”, *Collier's Weekly*, vol. 26, no. 19 (9.02.1901): 4–5. Nie rozwijam tutaj koncepcji ufologicznych, w których pojawiają się nowe nazwiska ufologów.

Także Nowy Testament obfituje w szczegóły, które świadczą o interwencji sił pozaziemskich, ich wpływie na religijne losy świata, czemu nie zaprzecza Kościół katolicki: od cudownego poczęcia Maryi po wniebowstąpienie Jezusa Chrystusa. W modlitwie *Ojcze nasz* Syn Boży wprost wskazuje na niebo jako siedzibę Ojca w słowach: „Ojcze nasz, któryś jest w niebie”⁶. Bardzo odważnie i jednoznacznie o udziale kosmitów w funkcjonowaniu religii chrześcijańskiej wypowiedział się niedawno pastor Piotr Zaremba (ur. 1959), bezkompromisowy tłumacz Biblii na język polski, w wywiadzie udzielonym Adamowi Willmie. Uczony teolog z Poznania, hebraista i duchowy przywódca wspólnoty Kościoła 5N, powiedział m.in.:

Gdy Biblia mówi o aniołach i demonach, również nie jest w tym odosobniona. Co ciekawe, te byty były przedmiotem zainteresowania Jezusa, a sam Jezus był przedmiotem zainteresowania tych bytów. **Jeżeli czyta się Nowy Testament, na przykład List do Efezjan czy List do Kolosan, dowiadujemy się, że dzieło Jezusa Chrystusa ma wymiar kosmiczny, że może on być zbawcą czy „ratownikiem” w wymiarze kosmicznym.** Oczywiście, ten świat równoległy jest często wstydliwie ukrywany. O ile większość z nas wierzy w jakiegoś Boga, to już z Jezusem część miewa problem, a wiarę w istnienie demonów odrzuca, aby nie narażać się na śmieszność. Tymczasem powinniśmy wziąć pod uwagę, że jest to słownictwo, które wyraża pewną konwencję w judaizmie pierwszego wieku po Chrystusie. Gdyby dziś tego typu zjawiska nagle otworzyły się przed naszymi oczami, być może nazwalibyśmy je „siłami wrogimi” albo „siłami przyjaznymi” i nie odczuwalibyśmy w tych słowach pokładu śmieszności. [...] Zatrzymajmy się przy sprawie wniebowstąpienia. No właśnie – gdzie jest to niebo? Ile kilometrów od nas? Ile lat świetlnych? Jak długo się tam leci? Co oznacza „wniebowstąpienie”? Czy Chrystus zniknął gdzieś na niebie, aż w końcu stał się niewidocznym punkcikiem? A może po prostu przeszedł w sferę niewidzialną? Jak zatem wyobrazić sobie ponowne przyjście Chrystusa? **Kto wie, czy nie odbierzemy tego zjawiska jako spotkania z pozaziemską cywilizacją. Lektura Biblii takiego scenariusza nie musi wykluczać.** Wiem, że dla wielu wniebowstąpienie jest śmiesznym opowiadaniem, ale z drugiej strony fale magnetyczne również mają oddziaływanie widzialne i niewidzialne, a odczuwalne. Jeżeli istnieją różne pasma rzeczywistości, to kto wie, czy kiedyś nie okaże się, że fizyka lepiej opisuje pewne sprawy biblijne niż wydziały teologiczne. Biblia mówi o innych cywilizacjach. Nie przyjmujemy tego do wiadomości, bo chodzi nam o cywilizację podobnie „materialną” jak nasza. Nie wykluczam, że i taka istnieje. Przekonamy się o tym, jeśli nawiążemy z nią kontakt⁷.

⁶ Zob. np. Grzegorz Ojcewicz, „Kosmologiczna luka w modlitwie *Pater noster* według Ewangelii św. Łukasza – przyczynek wcale nie-futurologiczny”, *Heteroglossia*, nr 11 (2021): 9–26.

⁷ Adam Willma, „Dr Piotr Zaremba: – Kto wie, czy nie odbierzemy powrotu Chrystusa jako spotkania z pozaziemską cywilizacją”, *Gazeta Pomorska*, 9.01.2022, <https://pomorska.pl/dr-piotr-zaremba>

Dowody kanoniczne w postaci zapisów ewangelicznych zatem są, i Kościół katolicki nie może im zaprzeczać, otwarty pozostaje jednak aspekt interpretacyjny. Ponadto przykładową metodologię dociekań w ramach peleokonceptu przedstawił już również Däniken w swoich licznych dziełach. Można się z nią zgadzać albo nie, lecz nie wolno jej, jak sądzę, lekceważyć.

Oddalam z pola obserwacji perspektywę odwrotną do obranej, a więc nie zastanawiam się, do jakiego stopnia współczesne technologie wojenne oparte na mikrorobotach przeznaczonych do zabijania czy męczenia ludzi są inspirowane starożytnymi tekstami, w tym – Janową wizją. Bezsprzecznie intrygująca jest hipoteza, zgodnie z którą twórcy owych technologii czerpią z literatury staroindyjskiej czy z Apokalipsy, projektując urządzenia do zabijania. Niewykluczone, iż także wychodzą z założenia, że w prastarych zapisach znajduje się wiedza o najgłębszych i nieprzemijających ludzkich lękach związanych z naruszeniem integralności ciała przez śmiertelnie gryzące owady. Ale by udowodnić hipotezę o najnowszych projektach wojskowych wywodzących się wprost z tychże starożytnych dzieł, trzeba by się powołać na źródła wojskowe, ujawnić tajemnice tajnych laboratoriów. Jest to jednak w mojej ocenie – przynajmniej obecnie – rzecz nie do wykonania, a więc hipoteza pozostanie przez jakiś czas nieweryfikowalna naukowo, chociaż praktyka militarna, zwłaszcza z udziałem wielozadaniowych dronów, dostarcza wielu dowodów na jej poparcie dzięki regularnym doniesieniom medialnym. Wojna rosyjsko-ukraińska, która toczy się od 24 lutego 2022 roku, odsłoniła również fakt, że walczące strony posługują się wynalazkami-robotami precyzyjnie trafiającymi w cele i świetnie wykonującymi najniebezpieczniejsze zadania.

Głównym zadaniem, jakie stawiam przed sobą, jest poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, czym mogła być szarańcza opisana w Apokalipsie św. Jana, a celem – znalezienie wyjaśnienia, w którym odzwierciedliłoby się przede wszystkim paleoastronautyczne pojmowanie określonych fragmentów Biblii. Z tego powodu w swej interpretacji zdarzeń przedstawionych w rozdziale 9 Apokalipsy dystansuję się od wielowiekowych naleciałości teologicznych, które utrwaliły się w znanych podejściach egzegetycznych (co bynajmniej nie znaczy, że całkowicie ignoruję tradycję). Mają one początek w renesansowych komentarzach do Pisma Świętego, np. w wykładach Jakuba Wujka umieszczonych bezpośrednio pod przetłumaczonymi rozdziałami Biblii i potem konsekwentnie – by nie rzec: mechanicznie – powtarzanych przez jego kontynuatorów. Wizję najmłodszego Chrystusowego apostoła traktuję jako swego rodzaju tekst kultury ujawniający niezwykle doświadczenie Ziemianina nieobeznanego z zaawansowaną technologią, który ujrzał, przeżył i zapamiętał

to, co zostało mu udostępnione⁸. I oczywiście zapisał wszystko w sposób zrozumiały dla siebie oraz ówczesnych czytelników, czyli zgodny ze starożytnym, nie zaś XXI-wiecznym pojmowaniem świata. Pragnę zatem „oczyścić” wersy od 1 do 11 rozdziału 9 Apokalipsy z osobliwości i uproszczeń historycznych będących skutkiem głównie bardzo niskiego poziomu wiedzy o zaawansowanych technologiach pozaziemskich w czasach, w jakich żył św. Jan. Będzie to więc eksperymentalna próba interpretacyjna, w której nie zamierzam rościć sobie pretensji do ściśle naukowego wyjaśnienia natury apokaliptycznej szarańczy. Inaczej mówiąc: moja koncepcja zapewne będzie się mieścić pośród innych hipotez egzegetycznych i hermeneutycznych, których autorzy usiłowali zrozumieć słowa Jana Teologa, ale zostanie sformułowana w duchu teorii dotyczących starożytnych kosmitów⁹.

* * *

Znacznie wcześniej niż w Janowym objawieniu spotykamy się z szarańczą w Starym Testamencie, ściślej – w Księdze Wyjścia (Wj 10,4–19)¹⁰, gdzie natchniony narrator przedstawia kolejne plagi egipskie, w tym trzy z udziałem owadów: komarów, much (gzów)¹¹ i właśnie szarańczy. Owa biblijna szarańcza to pod względem morfologii i zachowań owady całkowicie zwykłe, które zjadały każdą roślinę i każdy owoc

⁸ Pewne jest tylko to, że św. Jan miał wizję. Z samego objawienia nie wynika jednak wprost, by pochodziła ona od przybyszów z kosmosu, zgodnie bowiem z tradycją chrześcijańską przyjmuje się, że jej źródłem był przekaz od Boga. Ponieważ kwestia fizycznego Jahwe (Boga) i Jego faktycznego pobytu na Ziemi została wystarczająco przedstawiona np. w Księdze Wyjścia, nie zajmuję się tutaj szerzej tą problematyką. Unikam ponadto wchodzenia w mniej lub bardziej fantastyczne hipotezy na temat Janowych inspiracji i nie sugeruję, że jego objawienie mogło pochodzić z *Kronik Akaszy*. Chociaż koncepcja „kosmicznej biblioteki-archiwum” jest powszechnie znana w gronie europejskich ezoteryków począwszy od końca XIX wieku, nie sposób udowodnić naukowo jej prawdziwości, co nie znaczy, że *Kroniki Akaszy* nie istnieją.

⁹ Przedstawiona przeze mnie koncepcja jest całkowicie odmienna od Jungowskiego rozumienia UFO w funkcji nowoczesnego mitu religijno-kulturowego i fenomenu psychologicznego. Zakładam, że gdyby Carl Gustav Jung żył obecnie, nie mógłby zignorować jednoznacznych, przekonujących dowodów na istnienie kosmitów i ich pobyt na Ziemi, miałby więc ważny impuls do zweryfikowania swojej teorii nowoczesnego mitu. Zob. Carl Gustav Jung, *Nowoczesny mit. O rzeczach widywanych na niebie*, przeł. i przedmowa Jerzy Prokopiuk (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1982). Zob. też Zenon W. Dudek, „Jung archaiczny i nowoczesny mit”, *Teologia Polityczna*, 20.07.2020, <https://teologiapolityczna.pl/zenon-w-dudek-jung-archaiczny-i-nowoczesny-mit-1> (dostęp: 6.12.2021).

¹⁰ *Biblia Ekumeniczna*, 122.

¹¹ Taka właśnie konkretyzacja gatunkowa znajduje się m.in. w najnowszym przekładzie Księgi Wyjścia. Zob. *Księga Rodzaju. Księga Wyjścia*, przeł. i oprac. Marek Piela (Kraków: Księgarnia Akademicka, 2021), 160–161.

napotykanie na swej drodze, a w konsekwencji masowo niszczyły przede wszystkim cenne gospodarczo uprawy stanowiące podstawę wyżywienia ludzi. Słowo „szarańcza” jest ogólną nazwą owadów należących do rzędu prostoskrzydłych i rodziny szarańczowatych, którą reprezentują trzy gatunki: szarańcza wędrowna (*Locusta migratoria*), szarańcza pustynna (*Schistocerca gregaria*) i szarańcza egipska (*Anacridium aegyptium*)¹². Żaden z nich nie ma żądła. Nie wdając się w rozważania teoretyczne na temat zaliczania owadów do zwierząt¹³, przyjmuję, że egipską plagą była najprawdopodobniej szarańcza pustynna, która w dziejach świata dała o sobie znać jeszcze wielokrotnie i na ogromną skalę – wystarczy przywołać tutaj przykładowo jej katastrofalny w skutkach nalot na Wielką Syrię w 1915 roku czy klęskę żywołową wywołaną zupełnie niedawno, bo w latach 2019–2020, przez *Schistocerca gregaria* na terytorium 23 krajów położonych w Afryce Wschodniej, na Bliskim Wschodzie i w Azji Południowo-Zachodniej¹⁴. W tym świetle słowa Pana z Księgi Wyjścia, zgodnie z którymi „[t]akiej szarańczy nie było nigdy przedtem i nigdy potem nie będzie”¹⁵ (Wj 10,14), nie znalazły potwierdzenia w rzeczywistości, ponieważ zarówno XX-wieczna, jak i XXI-wieczna szarańcza objęła swym zasięgiem nie pojedyncze państwo, jak wtedy Egipt, lecz rozległy pas geograficzny, a efekt zniszczeń musiał być porównywalny z opisanym w Starym Testamencie.

Księga Wyjścia zawiera fragment, który posłuży mi za początek dalszych rozważań. Zanim jednak sięgnę po cytaty, słów kilka o szarańczy pustynnej, co będzie szczególnie przydatne podczas interpretowania Janowego objawienia. Owad ten osiąga długość 6 centymetrów, a jego waga wynosi ok. 2 gramów, czyli dokładnie tyle, ile jest w stanie zjeść dziennie pokarmu, którym mogą być wszystkie rośliny w fazie wegetacyjnej, łącznie ze zbożami. Szarańcza pustynna migruje w gromadach liczących nawet do 50 miliardów osobników i w ciągu doby potrafi o własnych siłach pokonać odległość do 200 kilometrów; sprzyjający wiatr na pewno może wskazaną odległość wymiennie zwiększyć. Fakt ten sprawia, że szkody czynione przez owady prowadzą nierzadko do stanów, które rządy państw dotkniętych plagą kwalifikują jako klęskę żywołową. Szarańcza pustynna ma zmienne ubarwienie, z przewagą barwy brązowej z żółtymi plamami, występuje od zachodniej Afryki do Indii i zamieszkuje stepy, sawanny, obszary uprawne. Naturalną przeszkodę w prze-

¹² Zob. np. hasło „szarańcza” w encyklopedii internetowej: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Szarańcza> (dostęp: 18.06.2022).

¹³ Zob. Maciej Walczak, „Czy owad to zwierzę?”, *Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies*, nr 1 (2015): 271–277.

¹⁴ „Plaga szarańczy w latach 2019–2020”, Wikipedia, https://pl.wikipedia.org/wiki/Plaga_szarańczy_w_latach_2019–2020 (dostęp: 30.11.2021). W kwestii gwałtownego rozprzestrzeniania się szarańczy warto uwzględnić fakt, że państwa Bliskiego Wschodu były w tym okresie bardziej zainteresowane wojnami niż stałym monitorowaniem jej przemieszczania się. Paradoksalnie więc aspekty polityczne miały bezpośredni negatywny wpływ na skutki działania roślinożernych owadów.

¹⁵ *Biblia Ekumeniczna*, 122.

mieszczaniu się owadów stanowią wysokie łańcuchy górskie oraz panująca w górach niska temperatura, której nie tolerują.

Plaga szarańczy była ósmą próbą, na jaką Jahwe wystawił faraona. W Piśmie Świętym czytamy m.in.:

¹² Pan nakazał Mojżeszowi: Wyciągnij rękę nad ziemię egipską, niech przyjdzie szarańcza, niech spadnie na ziemię egipską i niech pożre całą roślinność kraju, wszystko, co pozostało po gradzie. ¹³ Mojżesz wyciągnął laskę nad ziemię egipską, Pan zaś sprowadził na kraj wschodni wiatr wiejący przez cały dzień i całą noc. A gdy nastał ranek, wschodni wiatr przyniósł szarańczę. ¹⁴ Szarańcza przyleciała więc na całą ziemię egipską i opadła w ogromnej ilości w całym kraju egipskim. Takiej szarańczy nie było nigdy przedtem i nigdy potem nie będzie. ¹⁵ Pokryła powierzchnię całego kraju, aż ziemia stała się ciemna. Pożarła całą roślinność ziemi i wszystkie owoce z drzew, które pozostawił grad. Żadna zieleń nie pozostała na drzewach ani na polu w całym kraju egipskim. ¹⁶ Faraon pośpiesznie wezwał Mojżesza i Aarona i wyznał: Zgrzeszyłem przeciw Panu, waszemu Bogu, i przeciwko wam. ¹⁷ Ale i tym razem wybaczcie mój grzech. Pomódlcie się do Pana, waszego Boga, aby tylko oddalił ode mnie tę śmierć. ¹⁸ Mojżesz wyszedł od faraona i modlił się do Pana. ¹⁹ A Pan sprowadził bardzo gwałtowny zachodni wiatr, który porwał szarańczę i zdmuchnął ją do Morza Sitowia. Ani jedna szarańcza nie pozostała w kraju egipskim¹⁶.

Z tekstu wynika jednoznacznie, że tym, kto sprowadził szarańczę na Egipt, był Pan. Zapewne Erich von Däniken, a za nim inni zwolennicy ujęć paleoastronautycznych widzieliby w Panu dowódcę potężnej armady niebieskiej, która w tamtym okresie przebywała wraz ze swoją wysoko zaawansowaną technologią na Ziemi. Pan miał wtedy postać fizyczną i widzialną nie tylko dla Mojżesza i Aarona, o czym przekonuje lektura Księgi Wyjścia. Dla Jahwe nie stanowiła problemu skuteczna ingerencja w pogodę polegająca na wywołaniu silnego wiatru od wschodu, który wiał przez cały dzień i całą noc¹⁷. Przypomnę, że szarańcza potrafi w ciągu doby

¹⁶ Biblia Ekumeniczna, 122.

¹⁷ W laboratoriach wojskowych USA co najmniej od końca lat 60. XX wieku trwają eksperymenty związane z wykorzystaniem pogody do celów militarnych. Spektakularne sukcesy w tym zakresie Amerykanie odnieśli podczas wojny w Wietnamie (1955–1975), gdy sprowadzali na kraj ulewne, długotrwałe deszcze, co miało na celu przede wszystkim zniszczenie infrastruktury komunikacyjnej i utrudnienie dostarczania broni stawiającym opór żołnierzom wietnamskim. Ale gwoli sprawiedliwości historycznej wypada pamiętać, że już Nikola Tesla w latach 30. XX wieku pracował nad sposobami manipulowania pogodą. Do najbardziej znanych amerykańskich organizacji zajmujących się rozwojem nowoczesnej technologii wojskowej trzeba zaliczyć Defense Advanced Research Projects Agency (DARPA; Agencja Zaawansowanych Projektów Badawczych w obszarze Obronności). Agencja ta zajmuje się wojskowo-naukowym programem pogodowym HAARP (High Frequency Active Auroral

pokonać ok. 200 kilometrów, a więc można byłoby przyjąć, że przed nalotem na Egipt przebywała gromadnie co najmniej w takiej właśnie odległości w linii prostej, tuż za egipskim miastem Al-Arisz położonym w prowincji Synaj Północny. Ponieważ jednak przybyła z wiatrem, wolno założyć, że jej „osada” znajdowała się jeszcze dalej od miejsca, z którego faraon, Egipcjanie i Izraelici mogli obserwować rezultaty niszczącego działania insektów; niewykluczone, że nawet na terenie Izraela, co miałyby znaczenie symboliczne (Jahwe – Bóg Hebrajczyków).

Wiele wskazuje na to, że punktem obserwacji była letnia rezydencja faraona, położona w okolicy powstających wtedy budowli, usytuowanych najprawdopodobniej we wschodniej części delty Nilu: „Ustanowiono więc nad Izraelitami nadzorców robót, aby ich uciskać ciężkimi pracami. I budowali dla faraona **miasta-spichlerze**: Pitom i Ramses”¹⁸ (Wj 1,11). W przekładzie Marka Pielu znajdujemy w zacytowanym wiersie dodatkowe ważne informacje: „Jak faraon poradził, tak też Egipcjanie zrobili: władzę nad Izraelitami dali kierownikom robót przymusowych, żeby ci ich nękali pracami ponad siły. Izraelitów zagoniono do budowy Pitom i Raamses, **baz wojskowych ze składami broni**, których potrzebował faraon”¹⁹ (Wj 1,11). Jak widać, są tutaj istotne rozbieżności tłumaczeniowe: w Biblii Ekumenicznej jest mowa o miastach-spichlerzach, u Pielu natomiast – o bazach wojskowych ze składami broni. Nie dociekając trafności rozwiązań translatorskich, można stwierdzić, że w obydwu wypadkach wskazano budowlę strategiczną: jedne miały magazynować żywność, a drugie – zapewniać bezpieczeństwo. Pamięć o tych dwóch ewentualnościach pozwala lepiej zrozumieć usilne prośby faraona, by Mojżesz za sprawą Pana usunął kolejną plagę.

Tak więc po spustoszeniu kraju przez agresywne owady faraon wezwał Mojżesza i jego brata Aarona i poprosił, aby pomodlili się do Jahwe o oddalenie od niego śmierci. Mojżesz, jak czytamy w Księdze Wyjścia, wyszedł i pomodlił się do Pana, a raczej – w zgodzie z koncepcją paleoastronautyczną – nawiązał przypuszczalnie telepatyczny kontakt z Panem oraz przedstawił Mu bieżącą sytuację. Władzę Egiptu najprawdopodobniej zadowolili decyzja Pana, ponieważ dokonał On powtórnej lokalnej ingerencji w atmosferę, mianowicie wywołał bardzo gwałtowny wiatr zachodni, który „porwał szarańczę i zdmuchnął ją do Morza Sitowia”²⁰, tak że ani jeden z owadów nie pozostał w kraju egipskim. To uściślenie geograficzne jest ważne, gdyż pozwala zweryfikować zapis biblijny, „Morze Sitowia” kojarzy się bowiem logicznie z sitowiem i trzcinnami porastającymi Zatokę Sueską, czyli z północną

Research Program), który stał się obiektem teorii spiskowych o celowym wywoływaniu cyklonów, tsunami i trzęsień ziemi. Podobno już Demokryt z Abdery (ok. 460 – ok. 370 p.n.e.) potrafił kontrolować pogodę.

¹⁸ Biblia Ekumeniczna, 109.

¹⁹ Księga Rodzaju. Księga Wyjścia, 145.

²⁰ Biblia Ekumeniczna, 122.

częścią Morza Czerwonego²¹. Ponadto od Pitom i Ramses do północnego brzegu Morza Sitowia, np. w okolicy dzisiejszego miasta Suez, było ok. 120 kilometrów w linii prostej, a gdyby hipotetycznie przyjąć, że Morzem Sitowia nazywano Wielkie Jezioro Gorzkie, wówczas dystans z Ramses do dzisiejszego Abou Sultan wyniósłby niecałych 65 kilometrów. Te dane mają na celu uświadomienie czytelnikowi, że zaangażowanie technologiczne Jahwe w przypadku przepędzenia szarańczy musiało być już zdecydowanie mniejsze niż wtedy, gdy ją sprowadzał ze znacznie większej odległości.

* * *

Całkowicie odmienne są okoliczności pojawienia się, wygląd i aktywność tego, co Jan Apostoł nazwał w swojej wizji szarańczą, choć zapewne zdawał sobie sprawę, że nie chodzi o te same owady, które poznał w ciągu długiego życia. Nie miał jednak dla zobaczonego obiektu innej nazwy, więc wybrał nazwę najbardziej zbliżonego zjawiska, co wcale nie znaczy, że właściwą. By zilustrować swe stanowisko, ponownie sięgam do źródeł – oddając pierwszeństwo tradycji i uwzględniając aspekt chronologiczny, odwołuję się do staropolskiej wersji przekładu Starego Testamentu autorstwa księdza Jakuba Wujka, w której odzwierciedliła się wydolność semantyczna XVI-wiecznej polszczyzny. W rozdziale 9 Apokalipsy, zatytułowanym *O piątej trąbie, pladze szarańczy, szóstej trąbie, i t. d.*, czytamy m.in.:

1. Y zatrafił piąty anioł: y widziałem gwiazdę, że spadła z nieba na ziemię, a dano iey klucz studnie przepaści.
2. Y otworzyła studnię przepaści: y wstąpił dym studnie, iako dym pieca wielkiego: y zaćmiło się słońce y powietrze od dymu studniey:
3. y wyszły z dymu studniey szarańcze na ziemię: y dano im moc, iako mają moc niedźwiadkowie ziemscy:
4. a rozkazano im żeby nie psowały trawy ziemie, ani wszelkiej zieloności, ani wszelkiego co zielono: iedno tylko ludzie, którzy nie mają pieczęci Bożey na czołach swoich.
5. A dano im, aby ich nie zabijali: ale aby byli męczeni pięć miesięcy: a męczenie ich iako męczenie niedźwiadkowe gdy człowieka ukąsi.

²¹ W Septuagincie, greckim przekładzie Starego Testamentu, mówi się wprost o Morzu Czerwonym (ερυθράν θάλασσαν / *erythrán thálassan*). Zob. Biblia-Online.pl, <http://biblia-online.pl/Biblia/Septuaginta/2-Ksiega-Mojeszowa/10/19> (dostęp: 1.12.2021). Tak samo w tłumaczeniu Marka Pieli (*Księga Rodzaju. Księga Wyjścia*, 165).

6. A w one dni szukać będą ludzie śmierci, a nie nayađą jej: i będą ądać umrzeć, a uciecze śmierć od nich.
7. A podobieństwa szarańczy, podobne koniom gotowym na woynę: a na głowach ich iakoby korony podobne złotu, a twarzy ich iako twarzy człowiecze.
8. Y miały włosy iako włosy niewieście, a zęby ich, iako zęby lwów były:
9. a miały pancerze iako pancerze ęelazne: a głos skrzydeł ich iako głos wozów wielu koni biejących na woynę:
10. y miały ogony podobne niedźwiadkóm, a ąadła były w ich ogoniech: a ich moc szkodzić ludzióm przez pięć mieięcy,
11. a miały nad sobą króla, anioła przepaści, któremu imię po ęydowsku Abaddon, a po grecku Apollion, a po łacinie imię mając Exterminans²².

Proponuję, aby prześledzić zakres i treść komentarzy Giovanniego Stefana Menochia (Menochiusza; 1575–1655) znajdujących się w przypisach pod przetłumaczonym tekstem. Autor objaśnień odniósł się na początku do zdania „Widziałem gwiazdę, że spadła z nieba na ziemię”. Uznał, że „[p]rzez gwiazdę rozumieć należy **jakiegoś dobrego anioła**, który najgwałtowniejszym pędem przeniósł się na ziemię, i dla tego autor ś. powiada, iż gwiazda owa spadła”²³ (Ap 9,1). W ąaden sposób jednak nie uzasadnił personifikacji gwiazdy jako dobrego anioła. Na dodatek jest to propozycja diametralnie odmienna od zawartej w wykładzie Wujka, dla którego gwiazda ta reprezentowała diabła. Swym komentarzem potwierdził wszakże Menochiusz stanowisko ówczesnej teologii kontrreformacyjnej wobec nauki o aniołach jako stworzeniach nadprzyrodzonych. Zresztą i Jan Apostoł utożsamiał obiekt przybyły z wysokości z czymś, co może spaść z nieba: według niego była to właśnie gwiazda. Lecz gdyby literalnie podejść do słów natchnionego obserwatora, trzeba by zauważyć, że najbliższą i najlepiej widoczną z Ziemi gwiazdą jest Słońce. Jeśliby więc trzymać się ścisłego rozumienia terminu „gwiazda”, należałoby przyjąć, iż w widzeniu Jana to Słońce runęło na ziemię, co jednak nie znajduje potwierdzenia w dalszej partii tekstu. Ponadto ąadnych atrybutów teje gwiazdy Jan Apostoł nie podał: nic nie wiemy o jej wielkości, kształcie, jasności ani innych cechach widocznych gołym okiem. Pewny jest tutaj wyłącznie ruch z góry na

²² *Biblia Łacińsko-Polska, czyli Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Podług tekstu łacińskiego Wulgaty i przekładu polskiego X. Jakóba Wujka T. J. z komentarzem Menochiusza T. J. przełożonym na język polski. Wydanie X. S. Kozłowskiego Arcybiskupa i Metropolity Mohylowskiego. We czterech tomach in 8-vo maj. (fracta pagina). Wydanie trzecie. Tom IV. Obejmujący Księgi Nowego Testamentu, jako to: Cztery Ewangelie, Dzieje Apostolskie, czternaście listów św. Pawła, list św. Jakóba, dwa listy św. Piotra, trzy listy św. Jana, list św. Judy i Objawienie św. Jana* (Wilno: Nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego, 1898), 779–780, pobrano z: http://www.ultramontes.pl/biblia_lacinsko_polska.htm (dostęp: 30.11.2021).

²³ *Biblia Łacińsko-Polska, 779.*

dół – pionowy lub ukośny – co może równie dobrze oznaczać moment lądowania statku kosmicznego.

Jak zatem można było powierzyć gwiazdzie-Słońcu „klucz studni przepaści”? Takie podejście przeczy logice, ale nie kłóci się z interpretacją biblijnego komentatora, który założył, że gwiazdą był dobry anioł i tylko jemu jako dobrej istocie nadprzyrodzonej dana została – choć nie wskazał, od kogo pochodziło to pozwolenie – władza, by otworzyć enigmatyczną „studnię przepaści”. „Dano władzę”? Raczej, mówiąc językiem współczesnym, dostęp za pomocą kodu (chipa?) do skomplikowanego technologicznie urządzenia, a nie do równie zagadkowego piekła. Piekło jednak w okresie powstania Wujkowego przekładu było stałym elementem reformacyjnej i kontrreformacyjnej narracji kaznodziejskiej²⁴ oraz obrazowo wpływało na mentalność wyznawców Kościoła katolickiego. Komentator związał zaś tradycyjnie klucz z symbolem władzy i nie rozszerzył tej kwestii o własny punkt widzenia. Na marginesie: czy narażałby się świadomie na oskarżenie o głoszenie herezji, a w konsekwencji nawet na spalenie na stosie? Znacznie bezpieczniejsze było operowanie kanonicznymi pojęciami dobra, zła, diabła i anioła, które akceptował Watykan.

„Wypuścić piekło”? Niewątpliwie jest to zwrot metaforyczny, ponieważ – z całą swoją średniowieczną infrastrukturą, ogniem i smaženiem się grzeszników w monstualnych kotłach z gorącą smołą – miało w przekonaniu ówczesnych ludzi (a i teraz być może niewiele się pod tym względem zmieniło) określoną lokalizację: pod ziemią. Za ważniejsze jednak uznaję tu wskazanie, że komentator wahał się co do natury samego owada, przedstawił bowiem alternatywę: albo ze studni wyszły diabły w „nowej i poczarnej” postaci, albo **zwykła** szarańcza, lecz „taka, jakiej jeszcze na ziemi nie było”. A jeśli tak, to mamy tutaj do czynienia z błędem logicznym: o szarańczy, jakiej jeszcze na ziemi nie było, nie sposób powiedzieć, że jest zwykła. Dalej komentator podkreślił, że potrafiła zadawać „rany bolesne i zatrute, jakie żądłem swoim zwykle zadają niedźwiadki (skorpiony)²⁵”, oraz że żywiła się nie roślinnością, ale mięsem. Nie wzmocnił wszakże swego stanowiska, uzasadniając mięsożerność owadów. Niewykluczone, że chciał tą ich właściwością wpłynąć na wyobraźnię odbiorcy, który teraz powinien się bać podwójnie: ukąszenia oraz

²⁴ Wpływ katolickiej mentalności epoki uwypuklił się zwłaszcza np. w komentarzu Jakuba Wujka do rozdziału 8 Apokalipsy, w którym tłumacz wyjaśnił, co należy rozumieć przez poszczególne trąby. Gdy doszedł do trąby piątej, napisał: „Przez piątą, rozumie się **kacerstwo bardzo szkodliwe**, które uprzedzi prześladowanie Antychrystusowe: jakie jest **kacerstwo od Lutra zaczęte**, według wielu ludzi uczonych domysłu i wykładu”. *Biblia Łacińsko-Polska*, 779.

²⁵ W języku staropolskim słowo „niedźwiedź (miedźwiedź)” miało dwa znaczenia: ‘niedźwiedź, *Ursus arctos L.* i ‘skorpion, *scorpio*’, np.: „Będzieli (sc. syn) prosić jaja, azali jemu poda (sc. ojciec) niedźwiedzia (scorpionem *Luc 11, 12*)?”. „Niedźwiedź, miedźwiedź”, w *Słownik pojęciowy języka staropolskiego*, red. Bożena Sieradzka-Basiur et al., <https://spjs.ijp.pan.pl/haslo/index/7155/16989> (dostęp: 3.12.2021).

zjedzenia przez zmutowane insekty²⁶. Zdając sobie sprawę z tej ewentualności, komentator częściowo uspokajał czytelników Apokalipsy – twierdził, że Stwórcę dopuści nieszczęście tylko na ludzi, którzy będą pozbawieni Bożej pieczęci na czołach. Nie wiemy ponadto, kto stanowił wtedy większość na Ziemi: opieczętowani czy nieopieczętowani.

Zastanawia okres szkodliwej działalności zmienionych genetycznie owadów, zachowujących się niczym precyzyjna broń sterowana przez istotę pozaziemską. Miały one atakować wybrane cele przez „pięć miesięcy, a nie więcej”. Dlaczego właśnie tyle? Uzasadnienia w przekładzie Wujka brak. Można zatem przyjąć, że substancja wstrzykiwana przez „szarańczę” do ludzkich organizmów nie była trwała i wymagała stosowania dawek przypominających, które prowadziły do złamania sprzeciwu – psychicznego lub fizycznego, a może obu sposobów oporu naraz. Jeden z nich miał naturę mentalną, drugi – czysto cielesną. Wstrzykiwany środek mógłby zabić człowieka, lecz autorom planu interwencyjnego zapewne nie zależało na martwych osobnikach, dlatego odpowiednio dawkowano ową substancję, czym potęgowano strach i dyskomfort cielesny. Stąd znękani psychicznie i fizycznie ludzie woleliby nawet umrzeć, byleby tylko przerwać pasmo negatywnych doznań, ale wtedy Boski plan by się nie powiódł. Wszystko to bardzo przypomina narrację o egipskich plagach – spektaklu perfekcyjnie wyreżyserowanym przez Pana i zrealizowanym z całą bezwzględnością kosztem wielu, wielu ludzkich istnień.

Z uwagi na podjęty problem badawczy najbardziej jednak interesuje mnie w tłumaczeniu Wujka postać „szarańczy”. Opis jest w miarę dokładny: podobieństwo do koni – bez podania jego kryteriów (wygląd? wielkość? umaszczenie?), w dodatku nie do koni swobodnie pasących się na łące, lecz przygotowanych do walki, a więc odpowiednio osłoniętych. „Miały pancerze” – takie jak polska husaria? A może całe były wykonane z kosmicznego elastycznego metalu? Komentator dostrzegł też pewną zbieżność nazewniczą między końmi-szarańczę z wizji a pospolitymi w naszej szerokości geograficznej konikami polnymi, których nie należy utożsamiać z pasikonikami. Te ostatnie są drapieżne, czyli nie żywią się wyłącznie roślinnością, co by właśnie wskazywało na większe ich zbliżenie do wypuszczonych ze „studni” hybryd o właściwościach nanotechnologicznych. „Insekty” z Janowej wizji miały oblicze przypominające „z kilku rysów” twarz ludzką. W procesie hybrydyzacji dokonuje się ściślejszej selekcji genów, więc w tym wypadku konstruktorzy „owada” zdecydowali się jedynie na „kilka rysów”, m.in. na zachowanie włosów, jakie nosiły niewiasty, zatem – domyślnie – długich. Oprócz cech człowieka i owada wyposażono latającą hybrydę w lwie zęby, by zwiększyć siłę psychicznego rażenia czytelnika lub

²⁶ Zdaniem Marcina Maciołka insekt w odróżnieniu od innego owada ma zdolność do zadawania ukąszeń i w tym sensie szkodzi człowiekowi. Zob. Marcin Maciołek, *Kształtowanie się nazw owadów w języku polskim*, praca doktorska (Katowice: Uniwersytet Śląski, 2012).

słuchacza apokaliptycznej narracji. Ponadto – w skrzydła, które miały według Menochiusza skrzypiec i szeleścić²⁷; ze współczesnego punktu widzenia mogły one być napędem wydającym dźwięki podobne do tych, jakie generują np. duże i zminiaturyzowane drony²⁸.

Jest jeszcze kwestia relacji między przełożonym a podwładnym. W zgodzie z wielowiekową tradycją, podtrzymaną w czasach staropolskich, mówi się w przekładzie Wujka o „królu”, „aniole przepaści”, jako tym, kto wydawał polecenia „szarańczy”. Przy czym o ile za gwiazdą upadła na ziemię stał, według komentatora, **dobry** anioł, o tyle wodzem „insektów” uwolnionych ze „studni” miał być anioł **zły**, gdyż rozporządzał przepaścią. I dalej: „Djabeł bowiem te szarańcze podniecał wewnątrz i prowadził jak król, dokąd chciał”²⁹. Moim zdaniem mamy tutaj do czynienia z bardzo uproszczoną interpretacją, w której odpowiedzialność za ludzkie cierpienia zrzucono mechanicznie na czarta: to on ponadto w przekonaniu Menochiusza (bo św. Jan na ten temat milczy) „szarańcze **podniecał wewnątrz**”, a więc – co czynił? Nie wiadomo. Komentator nie wyjaśnia. Może chodziło o zasilanie energią? I ostatnia uwaga: przekład Wujka kończy się tak, jak zostało to zapisane w Wulgacie, zatem pojawia się jeszcze trzecie imię „szatańskiego dowódcy”: po Abaddonie i Apollionie dodatkowo **Exterminans**, czyli Niszczyciel. Tego imienia nie znajdujemy jednak ani w Biblii Tysiąclecia³⁰, ani w Biblii Ekumenicznej³¹.

Nie mniej ważne – jeśli nie znacznie ważniejsze – od komentarza Menochiusza jest rozumienie określonych fragmentów Janowej wizji przez samego tłumacza, wykształconego jezuitę i wytrawnego przecież w tamtych czasach doktora teologii, a zarazem wielkiego przeciwnika protestantów. W swoim wykładzie w odniesieniu do cytatu „I widziałem gwiazdę, że spadła z nieba” uznał on, że „[p]rzez tę gwiazdę, która spadła z nieba, acz się może rozumieć i djabeł, który spadłszy z nieba, za poduszczeniem Bożem dymy błędów, studnie, i roje szarańczy, to jest nowe **arcyheretyki** albo **kacermistrze z hordami swemi**, każdego niemal wieku, na grunty Kościelne wypuszcza”³². To klerykalne zaciętrzewienie Wujka, chociaż w pełni

²⁷ Wizualizacje apokaliptycznej „szarańczy” można znaleźć np. na stronie Piotra Andryszczaka: https://piotrandryszczak.pl/do_art/tak_wy/IMAGE0460v.JPG; https://piotrandryszczak.pl/do_art/tak_wy/IMAGE0459b.JPG. Piotr Andryszczak, *Szarańcza*, Apologetyka. W obronie wiary, https://piotrandryszczak.pl/tak_wy.html (dostęp: 29.11.2021).

²⁸ Lisa Harvey, „What do drones and one of Alfred Hitchcock’s best-ever movies have in common?”, MathWorks, 26.05.2016, <http://blogs.mathworks.com/headlines/2016/05/26/what-do-drones-and-one-of-alfred-hitchcocks-best-ever-movies-have-in-common/> (dostęp: 6.12.2021).

²⁹ *Biblia Łacińsko-Polska*, 780.

³⁰ *Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, oprac. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy benedyktynów tyńceckich, red. o. Augustyn Janowski (Poznań–Warszawa: Wydawnictwo Pallottinum, 1990), 1404.

³¹ *Biblia Ekumeniczna*, 2392.

³² *Biblia Łacińsko-Polska*, 781.

odpowiadało polskim hierarchom kościelnym i Stolicy Apostolskiej, oddalało go jednak od poszukiwania innych objaśnień zdarzeń przedstawionych w Apokalipsie i zachęcało, być może, do niewybrednych ataków na zwolenników reformacji. I dalej już otwartym tekstem wymierzonym przeciwko Marcinowi Lutrowi (1483–1546) Wujek z pasją kaznodziei pisze (miejscami metaforycznie):

Wszakże iż to miejsce o **heretykach uprzedzicielach Antychrystowych**, którzy tudzież przed nim powstać mieli, rozumieli starzy Doktorowie, wedle rozdz. I, w. 20. Nie od rzeczy drodzy przez **tę gwiazdę**, która spadła z nieba, rozumieją **Lutra kacermistrza**, który pierwaj na niebie, to jest w Kościele Bożym, jasnością stanu zakonniczego i nauki świecił. Lecz **z nieba upadł na ziemię**, kiedy się od jedności kościelnej oderwawszy, ziemski i świecki żywot zasię sobie obrał. **Temu dano klucz do studnie przepaści** jedności kościelnej, kiedy na doświadczenie wybranych, dopuszczono mu wszelakie błędy i kacerstwa wznawiać, i z studnie przepaści, to jest z ksiąg Hussytów, Wiklewitów, Pikartów, i **sobie podobnych heretyków** wyczerpać i wydawać na świat. A natenczas **stworzył studnię przepaści**, kiedy wszystkim usłał drogę, i **dał dozwoleń stare kacerstwa wyznawać i rozsiewać**. I także księgi kacerskie otworzywszy, i wszystkim je czytać pozwoiliwszy, **powstał dym ciemnej nauki kacerskiej**, jako z wielkiego pieca wielki dym wychodzi, którym i **słońce Pan Chrystus**, i **powietrze to jest Pismo święte** (przez które w tym żywocie jakoby oddech mamy) **jest zaciemione [...]**³³.

Wujek odniósł się również do zwierzęcego aspektu w objawieniu św. Jana i wytłumaczył podobieństwo stworzeń do szarańczy. Konsekwentnie zachował napastliwą retorykę wobec luteranów, zapominając w kaznodziejskim zapale, że Jan Teolog nic nie wiedział ani o Lutrze, ani o innych heretykach, gdy spisywał swoje proroctwo. Dlatego interpretacja ta jest tendencyjna i wybitnie jednostronna, a więc – o ograniczonej mocy oddziaływania, zwłaszcza w obecnych czasach. Mają zatem słowa rektora Akademii Wileńskiej znaczenie raczej już tylko historyczne, bo kilka wieków, które upłynęło od reformy Lutra, przekonuje, że autor przekładu pomylił się istotnie. Niemniej wtedy napisał:

A podobieństwo szarańcze. Tu masz własne **opisanie heretyków**. Twarz człowieka, a k temu niewieścia, znaczy łagodny początek ich kazania, który zawsze biorą od Ewangelii: bo nic inszego nie obiecują, jedno szczere słowo Boże: i tak **ludzie zwodzą**. Lecz **ogon niedźwiadków, znaczy koniec ich nauki zaraźliwy i śmiertelny**. Bo słowo Boże opacnym wykładem wywróciwszy jakoby ogonem jadowitym **żądło wpuszczają, i śmiertelną truciznę wlewają**. Ciało szarańcze, które

³³ Biblia Łacińsko-Polska, 781.

jest brzuch, znaczy **heretyki brzuchowi poddane, nieprzyjaciele postów**: precociani chodzą w drodze Pańskiego przykazania, ani latać mogą ku rozmyślaniu rzeczy niebieskich. **Korony na głowach ich znaczą pychę heretykom własną**, którą się wynoszą nadewszystkie ludzie. **Zęby zasię lwie, znaczą przekęsowania ktorami ustawicznie szczypią, szarpia i targają sławę Papieżów, Biskupów, księży, mnichów, i samych świętych z Chrystusem w niebie królujących. Piersi pancerni żelaznemi uzbrojone, znaczą upór odszczepieńskich ludzi**, że choć jawnie zwyciężeni, przecię nigdy nie chcą wyznać błędu swego, i czasem wołają umrzeć, a niżli odstąpić uporu swojego. **Podobieństwo koni na wojnę zgotowanych znaczy heretyką śmiałość**, którą wszystkich na wojnę wyzywają: chociaż potem miasto dowodów szczerze kłamstwa przynoszą. Podobieństwo zaś wozów lecących, znaczy **predkość której używają na osiągnięcie wielu krajów i królestw chrześcijańskich**. Nakoniec **anioł przepaści jest ci szatan** który jest królem nadewszemi pysznymi, który ma imię Zatracający: bo przez żadne odszczepienie ani przesładowanie tak wielu ludzi nie potracił, i nie nadwątlił Kościoła Bożego, jako przez to **Lutrowe kacerstwo**. Wszakże w tem jest nie mała pociecha, iż ta szarańcza nie szkodzi trawie, ani zielonym drzewom: to jest, ludziom dobrym i pobożnym, w których sercach zieleni się i kwitnie religia i bojaźń Pana Boga: ale tylko ludziom potępionym, którzy nie mają znaku Boga żywego na czelech swoich³⁴.

Trudno dziś, jak sądzę, bez określonych zastrzeżeń przyjąć zarówno sam przekład Wujka, jak i jego wyjaśnienia-wykłady oraz komentarze Menochiusza. Ich trud jest przecię daniną epoki, w której żyli – reformacji i kontrreformacji – świadectwem ówczesnej mentalności teologicznej i kulturowej. Dlatego istotną wartość poznawczą i interpretacyjną powinna mieć propozycja translacji najbliższa naszym czasom, XXI-wieczna, którą mogłaby reprezentować Biblia Ekumeniczna. W niej zaś czytamy w stosownym fragmencie:

9 I piąty anioł zatrąbił, i zobaczyłem gwiazdę, która spadła z nieba na ziemię, i dano jej klucz do studni otchłani. ² I otworzyła studnię otchłani, i wzbil się dym ze studni, jak dym z wielkiego pieca, i od dymu studni zostało zaciemnione słońce i powietrze. ³ A z dymu wyszła na ziemię szarańcza i dano jej moc, jaką mają ziemskie skorpiony. ⁴ Lecz powiedziano jej, aby nie czyniła szkody trawie na ziemi ani żadnej zieleni, ani żadnemu drzewu, a tylko ludziom, którzy nie mają pieczęci Boga na czołach. ⁵ I polecono jej, aby ich nie zabijała, lecz aby byli męczeni przez pięć miesięcy. Męczarnie przez nią zadawane są jak męczarnie zadawane przez skorpioną, gdy ugodzi człowieka. ⁶ W owych dniach ludzie będą szukać śmierci, lecz jej nie znajdą, i będą chcieli umrzeć, lecz śmierć ich omija.

³⁴ Biblia Łacińsko-Polska, 781.

⁷ A szarańcza z wyglądu była podobna do koni przygotowanych do boju. Na głowach miała jakby wieńce ze złota, a twarze jakby twarze ludzi, ⁸ włosy zaś jakby włosy kobiet, a zęby jakby zęby lwów. ⁹ I miała pancerze jakby z żelaza, a odgłos jej skrzydeł był jakby odgłos rydwanów, zaprzężonych w liczne konie pędzące do boju. ¹⁰ Ma też ogony podobne do skorpionów i żądła, a w swoich ogonach moc do czynienia szkody ludziom przez pięć miesięcy. ¹¹ Ma nad sobą króla, anioła otchłani, którego imię po hebrajsku brzmi Abaddon, a po grecku Apollyon³⁵.

Nie znajdziemy w owym tłumaczeniu niczego, co mogłoby konkurować z wersją Wujka. Owszem, pisownia jest współczesna, oddalona od staropolskiej. W zestawieniu tych przekładów z jeszcze jednym źródłem będę poszukiwać innych rozwiązań translatorskich i innych wyjaśnień, sprawdzając XX-wieczne podejście Kościoła katolickiego w Polsce do tej samej kwestii. W Biblii Tysiąclecia komentator cytowanego fragmentu Apokalipsy widzi w gwieździe, która spadła na ziemię, **karzącego** anioła. Czeluść z kolei, pisana wielką literą, w odróżnieniu od Otchłani jest miejscem przebywania złych duchów (por. Łk 8,31; 2 P 2,4; Jud 1,6). Szarańcza ma tutaj tylko symbolizować ich działania, obraz zaś – łączyć się z tym, co przekazał w swej księdze na temat tych owadów Joel (Jl 1,1). Ponadto znajdujemy wytłumaczenie hebrajskiego słowa Abaddon jako „Zatracenie” (por. jako uosobienie Szeolu: Hi 26,6; Hi 28,22; Ps 88[87],12; Prz 15,11), Apollyon – jako „Niszczyciel”. Najistotniejsza różnica między propozycją Biblii Tysiąclecia a przekładem Wujka polega na pozbawieniu tej pierwszej aspektu, który podyktowały realia religijno-społeczne XVI-wiecznej Polski: nie ma tu już napaści na Lutra i innych heretyków. Milcząco, jak zakładam, Kościół katolicki jeśli nie wycofał się oficjalnie z poprzedniego stanowiska wobec protestantów, to przynajmniej teraz swych poglądów na kacerstwo nie eksponował.

Całkiem możliwe, że gdyby św. Jan Apostoł żył tu i teraz, na początku trzeciego dziesięciolecia XXI wieku, zapisałby swe widzenie w następujący sposób (miejsca zmodyfikowane w stosunku do wersji z Biblii Ekumenicznej zostały przez mnie pogrubione):

9 I piąty anioł zatrąbił, i zobaczyłem **jaśniejący niczym słońce statek kosmiczny**, który **przybył** na ziemię, a **jego dowódcy podano kod do specjalnego hermetycznego stosu**. **2** I **ustąpiła pokrywa stosu**, a wtedy **wzbił się ponad nim biały, gęsty dym**, jak dym z wielkiego pieca, i dym **ten przesłonił na moment słońce i powietrze**. **3** A z dymu **wyłoniły się hybrydy wyposażone w aktywną broń podobną do tej**, jaką mają ziemskie skorpiony. **4** Lecz **dowódca rozkazał hybrydom**,

³⁵ *Biblia Ekumeniczna*, 2392. Autorem przekładu Apokalipsy jest Leszek Jańczuk (Kościół zielonoświątkowy).

aby nie czyniły szkody **florze**, a tylko ludziom, którzy **nie są zachipowani**.⁵ I **rozkazał hybrydom**, aby nie zabijały **ludzi**, lecz by **ich męczyły** przez pięć miesięcy. Męczarnie przez **nie** zadawane są jak męczarnie zadawane przez skorpiona, gdy ugodzi człowieka.⁶ W owych dniach ludzie będą szukać śmierci, lecz jej nie znajdą, i będą chcieli umrzeć, lecz śmierć ich omija.

⁷ A **hybrydy** z wyglądu **były** podobne do koni przygotowanych do boju. Na głowach miały **anteny odbiorczo-nadawcze niczym** wieńce ze złota, a twarze jakby twarze ludzi,⁸ włosy zaś jakby włosy kobiet, a zęby jakby zęby lwów.⁹ I miały pancerze jakby z żelaza, a odgłos **ich** skrzydeł był jakby odgłos **potężnych dronów skierowanych** do boju.¹⁰ **Mają** też **na sobie zbiorniki** podobne do **odwłoków** skorpionów z **umieszczonymi w nich aparatami do klucia i zadawania ran** i czynienia **cierpień** ludziom przez pięć miesięcy.¹¹ **Hybrydami dowodzi ten**, którego imię po hebrajsku brzmi Abaddon, a po grecku Apollyon, **a po łacinie Exterminans**³⁶.

Przedstawiony tekst jest, podkreślam, tylko jedną z wielu możliwych współczesnych egzegez tego, co ujrzał św. Jan i zapisał w początkowych wersach rozdziału 9 Apokalipsy. To zaledwie indywidualny interpretacyjny eksperyment filologiczny, lecz pozwala on na wyrażenie językiem dzisiejszej wiedzy rzeczy, których nie był w stanie inaczej ująć najmłodszy Chrystusowy apostoł. Skok od natury do zaawansowanej technologii przez utożsamienie Janowej szarańczy z hybrydą człowieczo-lwio-owadzią – o nieokreślonej liczbie transpozonów każdego z osobników – prowadzi również do wniosku, że przybysze spoza Ziemi chętnie dokonywali manipulacji genetycznych i tworzyli np. niewielkich rozmiarów (jak tutaj – mające ok. 6 centymetrów długości) inteligentne obiekty bezwarunkowo, niczym nanoroboty, podporządkowane woli kosmicznych konstruktorów. Tak więc „szarańcza” z wizji Jana Teologa nie reprezentuje, według mnie, zwykłych owadów umieszczonych w systematyce w rodzinie szarańczowatych (*Acrididae*) i znanych chociażby z opisu plag egipskich w Księdze Wyjścia czy z Księgi Joela. Twierdzę ponadto, że św. Jan na skutek obiektywnych ograniczeń spowodowanych szczątkową wiedzą o zaawansowanych technologiach kosmitów nie miał innych możliwości niż wyrażanie swych myśli w prostych kategoriach, zrozumiałych przede wszystkim dla niego samego. Stąd porównał nanotechnologiczne „owady” do pospolitej szarańczy oraz do skorpionów – zwierząt żyjących na obszarze, gdzie mieszkał, i których zwyczaje biologiczne na pewno dobrze znał. „Koń jaki jest, każdy widzi” – stwierdził Benedykt Chmielowski (1700–1763), definiując hasło „koń”³⁷. Współcześnie odwołujemy się do tego cytatu, by wskazać, że mówimy o rzeczach oczywistych,

³⁶ Biblia Ekumeniczna, 2392.

³⁷ Benedykt Chmielowski, *Nowe Ateny*, T. 1 (Lwów: Drukarnia Pawła Józefa Golczewskiego, 1745), 475.

o jakich nie warto dyskutować. Przypadek apokaliptycznego „owada” należy jednak do intrygujących wyjątków, bo być może nie każdy wie, czym jest „szarańcza”, którą widzi, i niekoniecznie wie wszystko o robactwie, które od tysiącleci toczy na różne sposoby – fizjologiczne i metaforyczne – ludzkie ciała i umysły³⁸.

„Świat owadów jest zamknięty i mistyczny”³⁹ – twierdzi Ekaterina Nikitina – ponieważ ich struktura morfologiczna przesądza o wyjątkowym sposobie istnienia, który obejmuje zdolność do otwierania wszechświata niedostępnego ludzkiemu oku. „Patrzanie w fasetkowe oczy ważki jest podobne do próby nawiązywania dialogu »twarzą w twarz« z Innym, w którym odzwierciedla się nieskończoność uniwersum”⁴⁰ – uważa badaczka. We współczesnym wyścigu zbrojeń, obserwowanym pomimo zakończenia zimnej wojny, trwają zaawansowane prace nad wykorzystaniem owadów. Amerykańscy specjaliści wojskowi wiążą z inteligentnymi insektami określone nadzieje militarne oraz dotyczące szpiegostwa i walki z terroryzmem. Jeden z ich celów stanowi stworzenie nanorobotów wielkości niedużej muchy i wyglądem przypominających całkowicie naturalne owady⁴¹. Wybór muchy jako obiektu eksperymentowania nie musi być wcale przypadkowy, lecz może mieć podłoże historyczne – pamiętajmy, że w starożytnym Egipcie szczególnie mężczyźni wojownicy otrzymywali w nagrodę złoty łańcuch z ogniw w kształcie much lub podobiznę muchy, również wykonaną ze złota, ale tym razem o większych rozmiarach⁴². Tak czy inaczej, pełny sukces w dziedzinie nanotechnologii będzie kosmicznym krokiem naprzód w porównaniu z biblijną – z Księgi Wyjścia i Apokalipsy – szarańczą i znacznie odleglejszym od tego, co stworzył jeszcze dawniej Pan Bóg.

Pewne nadzieje na nietradycyjne spojrzenie na kwestię szarańczy w prorocztwie św. Jana wiązałem z wypowiedzią Michała Wojciechowskiego⁴³. Ten pierwszy w historii Polski świecki profesor teologii zaintrygował mnie bowiem, gdy w pod-

³⁸ Interesujące pod tym względem są rozważania zawarte w: Marek Kawa, *Ten, który toczy nasze dusze i ciała... Robak i robactwo w kulturze i literaturze* (Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2011).

³⁹ Ekaterina Nikitina, „Naturalna technika: swarming i komunikacja międzygatunkowa”, *Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies*, nr 1 (2015): 149.

⁴⁰ Ekaterina Nikitina, „Naturalna technika”, 149.

⁴¹ O technologii MEMS (*microelectromechanical systems*), w której od końca XX wieku wykorzystuje się podzespoły przewodowe do zdalnego sterowania ruchem i zachowaniami owadów zob. np. Jussi Parikka, *Owady i media*, przeł. Mateusz Borowski i Małgorzata Sugiera (Kraków: Księgarnia Akademicka, 2017). Owadopodobne mechanizmy i mikroroboty w kulturze popularnej stały się także m.in. przedmiotem rozprawy doktorskiej. Zob. Magdalena Mrowiec, *Robactwo. Żywiol owadzi w polskim przekazie ludowym i jego współczesne artykulacje*, praca doktorska (Katowice: Uniwersytet Śląski, 2018), pobrano z: https://rebus.us.edu.pl/bitstream/20.500.12128/8514/1/Mrowiec_Robactwo_zywiol_owadzi_w_polskim_przekazie_ludowym.pdf (dostęp: 6.12.2021).

⁴² Szerzej na ten temat zob. Steven Connor, *Mucha. Historia, antropologia, kultura*, przeł. Barbara Stanek (Kraków: Universitas, 2008), 19–22.

⁴³ *Nowy komentarz biblijny. Nowy Testament. Apokalipsa świętego Jana. Objawienie, a nie tajemnica*, wstęp, przeł., komentarz Michał Wojciechowski, T. 20 (Częstochowa: Edycja Świętego Pawła, 2012).

tytule swego dzieła napisał: „Objawienie, a nie tajemnica”, dając do zrozumienia, że nie zrażają go powszechne opinie – utrwalane głównie przez samych teologów – o Janowej wizji jako tekście superhermetycznym, a przez to trudnym w lekturze i interpretacji. Jednak zarówno w części III (*Przesłanie*), jak i na etapach pośrednich (I. *Zagadnienie literackie*, II. *Egzegeza*) autor ten nie przekroczył znanych mi ram interpretacyjnych, chociaż niektóre miejsca uzupełnił dzięki najnowszym ustaleniom innych badaczy. W odniesieniu do analizowanego fragmentu objawienia (Ap 9,1–12) Wojciechowski odwołał się wszakże do szarańczy-hybrid, co łączy jego punkt widzenia z moim:

Zło skieruje się z woli Boga przeciwko złu. Ludzie nienależący do Boga, niechronieni przez Niego, zostaną wydani na pastwę **demonicznych, fantastycznych potworów, zadających im straszne cierpienia**. W opisie tych **potworów, przedstawionych jako zwierzęce hybrydy**, z wykorzystaniem motywów mitycznych, łączą się rozmaite nieszczęścia: **niszcząca szarańcza, jadowite skorpiony, groźni wojownicy, podziemne siły demoniczne**. Pozwala to widzieć ową **szarańczę jako surrealistyczny w formie obraz mnogości nieszczęść** spadających na występną ludzkość w świecie obecnym. Stanowi ona transpozycję plag biblijnych, takich jak opisane w Wj 10,4–20 i Jl 2,1–14⁴⁴.

Niewykluczone, że gdyby Watykan użył badaczom niezwykłego urządzenia do badania przeszłości, które jest znane od czasów Piusa XII (1876–1958) jako chronowizor⁴⁵, gruntownej weryfikacji uległoby wiele „faktów” i interpretacji nie tylko z dziejów Kościoła i Biblii, lecz także z historii powszechnej i polityki międzynarodowej. Nie dziwi mnie jednak wielce zachowawcza postawa ówczesnego papieża (notabene podtrzymywana przez kolejnych Ojców Świętych, łącznie ze św. Janem Pawłem II), badaczy, członków Papieskiej Akademii Nauk oraz osób prominentnych, przerażonych nieograniczonymi możliwościami chronowizora w penetracji wszechświata i naruszaniu prywatności każdego człowieka. W konsekwencji odcięto dostęp do aparatu ojca Pellegrina Ernetiego (1925–1994) – bardzo cenionego benedyktyna-egzorcysty, fizyka kwantowego i subatomicznego, biblisty i muzykologa w jednej osobie – następnie zdemontowano urządzenie i utajniono jego konstrukcję. Samego zaś mnicha – wbrew jego woli i przekonaniu o konieczności zamknięcia prac nad projektem – przełożeni zobowiązali do posłuszeństwa i zachowania milczenia na ten temat. Niewykluczone, że dzięki chronowizorowi

⁴⁴ Nowy komentarz biblijny, 238.

⁴⁵ François Brune, *Chronowizor – urządzenie do badania przeszłości. Śledztwo w sprawie niezwykłego wynalazku księdza Ernetiego*, przeł. Ewa Wolańska, Z Innych Światów (Czarnów: Wydawnictwo Medium, 2009). Zob. też Peter Krassa, *Father Ernetti's chronovisor: The creation and disappearance of the world's first time machine* (Boca Raton: New Paradigm Books, 2000).

udałoby się ponownie obejrzyć i usłyszeć nie tylko mękę Jezusa Chrystusa, lecz także przebieg Janowego objawienia⁴⁶. A wtedy unoszące się w przestrzeni owady byłyby znacznie łatwiejsze do identyfikacji jako istoty czysto biologiczne lub twory zupełnie sztuczne, techniczne. Są więc realne możliwości aparaturowe, by dowieść prawdziwości „niesprawdzalnych” hipotez, teoretycznie – nawet tych o przebywaniu kosmitów na naszej planecie i ich wpływie na losy Ziemi oraz jej mieszkańców, ale na razie nie ma zgody (przynajmniej oficjalnie) decydentów na sięgnięcie po tajne urządzenia, chociażby po legendarny chronowizor, aby przyjrzeć się przeszłości obiektywnie, bez jakichkolwiek naleciałości interpretacyjnych⁴⁷.

Obawy prominentów są według mnie całkowicie uzasadnione, ponieważ prawda, jak zapowiedział Zbawiciel, ma moc wyzwolenia ludzi⁴⁸, a to najwyraźniej nie musi leżeć w interesie wielu osób sprawujących najwyższą władzę zarówno w Kościele, jak i poza nim⁴⁹. W zakończeniu swej bezkompromisowej książki ksiądz François Brune (1931–2019), francuski filozof i teolog, sceptycznie nastawiony wobec polityki Stolicy Apostolskiej w określonych kwestiach, napisał m.in.:

Nadejdzie z pewnością czas większych postępów. Niezależnie od tego, czy będzie to chronowizor ojca Ernetiego, zrekonstruowany w sekrecie przez kilku specjali-

⁴⁶ Z książki Brune’a wynika, że chronowizor został zbudowany przez grupę ok. 12 naukowców (w tym fizyków kwantowych o światowej sławie, m.in. Agostina Gemellogo, Enrica Fermiego, Wernhera von Brauna) pod kierunkiem Ernetiego. Urządzenie to za pomocą specjalnych anten wychwytywało fale elektromagnetyczne obecne w przestrzeni kosmicznej. Naukowcy wyszli bowiem z założenia, że w kosmosie, jak w *Kronikach Akaszy*, wciąż istnieje pamięć pola i informacja o wiekach minionych. W ten sposób zespół Ernetiego zwizualizował np. drogę krzyżową Jezusa, wystąpienie Cycerona przeciwko Katylinie, przemówienie Napoleona. Zapis ten przedstawiono po 14 stycznia 1956 roku Piusowi XII, prezydentowi Republiki Włoskiej i członkom Papieskiej Akademii Nauk; świadków projekcji było zatem wielu, ale Brune nie wskazuje konkretnej daty, kiedy to się stało. Dokumentację urządzenia Erneti złożył do notariatów w Szwajcarii, Japonii i Rzymie.

⁴⁷ Biorąc pod uwagę przeogromny postęp techniczny, jaki dokonał się od lat 50. XX wieku do 2022 roku, zakładam, że ulepszony superchronowizor działałby zapewne znacznie lepiej od pierwowzoru, a więc i wartość dowodowa dostarczonego przezeń materiału byłaby odczuwalnie większa.

⁴⁸ Mam na myśli następujący fragment Ewangelii Janowej: „Mówił więc Jezus do tych Żydów, którzy Mu uwierzyli: »Jeżeli będziecie trwać w Moim słowie, będziecie prawdziwie Moimi uczniami. Poznacie prawdę i prawda was wyzwoli«” (J 8,31–32). *Biblia Ekumeniczna*, 2109.

⁴⁹ Po raz ostatni ojciec Erneti wraz z dwoma innymi żyjącymi wtedy badaczami-współtwórcami chronowizora został wezwany 30 września 1993 roku (na pół roku przed śmiercią) do Stolicy Apostolskiej przed papieską komisję złożoną z czterech kardynałów i uczonych z innych państw, której opowiedzieli wszystko na temat wynalazku. Píše o tym Brune (*Chronowizor – urządzenie do badania przeszłości*, 106–107). Intuicja podpowiada mi, że jednym z kardynałów w tej komisji mógł być Joseph Ratzinger (1927–2022), przyszedłszy papież Benedykt XVI, znany z otwartości umysłu na kwestie bytów pozaziemskich, pełniący wtedy funkcję prefekta Kongregacji Nauki Wiary. Tak czy inaczej, ów fakt potwierdza istnienie chronowizora i interesowanie się nim przez badaczy spoza Włoch pomimo nałożonego nań tabu, a to z kolei prowadzi do wniosku, że idea ojca Ernetiego nie jest obca pewnym kręgom w bardzo wysoko rozwiniętych krajach Zachodu.

stów, którzy brali udział w pracach nad jego budową, czy też inne podobnie działające urządzenie, wszystko wskazuje na to, że pewnego dnia, być może już niedługo, **ludzkość będzie musiała się zmierzyć ze swoją przeszłością. Jeśliby osądzać to po teraźniejszości, wstrząs będzie naprawdą straszliwy!**⁵⁰

Bibliografia

- Andryszczak, Piotr. Szarańcza. Apologetyka. W obronie wiary. https://piotrandryszczak.pl/tak_wy.html (dostęp: 29.11.2021).
- Apokalipsa Św. Jana – Z objaśnieniami (cz. 9). NiewolnikMaryi.com. 2.05.2020. <https://niewolnikmaryi.com/2020/05/02/apokalipsa-cz-9/> (dostęp: 29.11.2021).
- Bazyluk, Władysław, i Anna Liana. *Prostoskrzydłe – Orthoptera*. Katalog Fauny Polski. Cz. 17, z. 2. Warszawa: Muzeum i Instytut Zoologii PAN, 2000.
- Biblia Ekumeniczna, to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu z księgami deuterokanonicznymi. Przekład ekumeniczny z języków oryginalnych, red. Jerzy Betlejko. Warszawa: Towarzystwo Biblijne w Polsce, 2018.
- Biblia Łacińsko-Polska, czyli Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Podług tekstu łacińskiego Wulgaty i przekładu polskiego X. Jakóba Wujka T.J. z komentarzem Menochiusza T.J. przełożonym na język polski. Wydanie X. S. Kozłowskiego Arcybiskupa i Metropolity Mohylowskiego. We czterech tomach in 8-vo maj. (fracta pagina). Wydanie trzecie. Tom IV. Obejmujący Księgi Nowego Testamentu, jako to: Cztery Ewangelie, Dzieje Apostolskie, czternaście listów św. Pawła, list św. Jakóba, dwa listy św. Piotra, trzy listy św. Jana, list św. Judy i Objawienie św. Jana. Wilno: Nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego, 1898. Pobrano z: http://www.ultramontes.pl/biblia_lacinsko_polska.htm (dostęp: 30.11.2021).
- Biblia-Online.pl. <http://biblia-online.pl/Biblia/Septuaginta/2-Ksiega-Mojzeszowa/10/19> (dostęp: 1.12.2021).
- Biblia, to jest Pismo Święte Starego i Nowego Przymierza. Przekład dosłowny z języka hebrajskiego, aramejskiego i greckiego z przypisami Piotr Zaremba. Poznań: Ewangeliczny Instytut Biblijny, 2020.
- Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych, oprac. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich, red. o. Augustyn Jankowski OSB. Poznań–Warszawa: Wydawnictwo Pallottinum, 1990.
- Biologia. *Multimedialna encyklopedia PWN. Edycja 2.0*. Wrocław–Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2008.

⁵⁰ Brune, *Chronowizor – urządzenie do badania przeszłości*, 208.

- Brune, François. *Chronowizor – urządzenie do badania przeszłości. Śledztwo w sprawie niezwykłego wynalazku księdza Ernetiego*. Przeł. Ewa Wolańska. Z Innych Światów. Czarnów: Wydawnictwo Medium, 2009.
- Chmielowski, Benedykt. *Nowe Ateny*. T. 1. Lwów: Drukarnia Pawła Józefa Golczewskiego, 1745.
- Connor, Steven. *Mucha. Historia, antropologia, kultura*. Przeł. Barbara Stanek. Kraków: Universitas, 2008.
- Dudek, Zenon W. „Jung archaiczny i nowoczesny mit”. *Teologia Polityczna*. 20.07.2020. <https://teologiapolityczna.pl/zenon-w-dudek-jung-archaiczny-i-nowoczesny-mit-1> (dostęp: 6.12.2021).
- „Erich von Däniken”. *Wikipedia*. https://pl.wikipedia.org/wiki/Erich_von_Däniken (dostęp: 30.11.2021).
- Fauna Polski. Charakterystyka i wykaz gatunków*, red. Wiesław Bogdanowicz et al. Warszawa: Muzeum i Instytut Zoologii PAN, 2007.
- Gil, Janusz, i Jarosław Kijak. *UFO, Däniken i zdrowy rozsądek*. Warszawa: Wiedza i Życie, 1996.
- Harvey, Lisa. „What do drones and one of Alfred Hitchcock’s best-ever movies have in common?”. *MathWorks*. 26.05.2016. <https://blogs.mathworks.com/headlines/2016/05/26/what-do-drones-and-one-of-alfred-hitchcocks-best-ever-movies-have-in-common/> (dostęp: 6.12.2021).
- Jung, Carl Gustav. *Nowoczesny mit. O rzeczach widywanych na niebie*. Przeł. i przedmowa Jerzy Prokopiuk. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1982.
- Kawa, Marek. *Ten, który toczy nasze dusze i ciała... Robak i robactwo w kulturze i literaturze*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2011.
- Krassa, Peter. *Father Ernetti’s chronovisor: The creation and disappearance of the world’s first time machine*. Boca Raton: New Paradigm Books, 2000.
- Kryściak, Jan. *Däniken, kosmici i Atlantydy*. Katowice: Wydawnictwo Videograf II, 1997.
- Księga Rodzaju. Księga Wyjścia*. Przeł. i oprac. Marek Piela. Kraków: Księgarnia Akademicka, 2021.
- Maciołek, Marcin. *Kształtowanie się nazw owadów w języku polskim*. Praca doktorska. Katowice: Uniwersytet Śląski, 2012.
- Michera, Wojciech. *AntyDäniken*. Warszawa: Wydawnictwo Latawiec, 1994.
- Miś, Hanna, i Andrzej Miś. *Okultyzm, magia i wróżby*. Warszawa: Książka i Wiedza, 1982.
- Mrowiec, Magdalena. *Robactwo. Żywioł owadzi w polskim przekazie ludowym i jego współczesne artykulacje*. Praca doktorska. Katowice: Uniwersytet Śląski, 2018. Pobrano z: https://rebus.us.edu.pl/bitstream/20.500.12128/8514/1/Mrowiec_Robactwo_zywiol_owadzi_w_polskim_przekazie_ludowym.pdf (dostęp: 6.12.2021).
- „Niedźwiedź, miedźwiedź”. W *Słownik pojęciowy języka staropolskiego*, red. Bożena Sieradzka-Basiur et al. <https://spjs.ijp.pan.pl/haslo/index/7155/16989> (dostęp: 3.12.2021).

- Nikitina, Ekaterina. „Naturalna technika: swarming i komunikacja międzygatunkowa”. *Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies*, nr 1 (2015): 149–163.
- Nowy komentarz biblijny. Nowy Testament. Apokalipsa świętego Jana. Objawienie, a nie tajemnica. Wstęp, przeł., komentarz Michał Wojciechowski. T. 20. Częstochowa: Edycja Świętego Pawła, 2012.
- Ojcewicz, Grzegorz. „Kosmologiczna luka w modlitwie *Pater noster* według Ewangelii św. Łukasza – przyczynek wcale nie futurologiczny”. *Heteroglossia*, nr 11 (2021): 9–26. <http://heteroglossia.byd.pl/id,178/heteroglossia-2021> (dostęp: 16.06.2022).
- „Paleoastronautyka”. Wikipedia. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Paleoastronautyka> (dostęp: 14.06.2022).
- Parikka, Jussi. *Owady i media*. Przeł. Mateusz Borowski i Małgorzata Sugiera. Kraków: Księgarnia Akademicka, 2017.
- „Plaga szarańczy w latach 2019–2020”. Wikipedia. https://pl.wikipedia.org/wiki/Plaga_szarańczy_w_latach_2019–2020 (dostęp: 30.11.2021).
- Sandner, Henryk. *Owady*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1990.
- Sitnicki, Ignacy. *Metafilozofia kosmizmu i transhumanizmu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper, 2018.
- „Szarańcza”. Wikipedia. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Szarańcza> (dostęp: 18.06.2022).
- Tesla, Nikola. „Talking with the Planets”. *Collier's Weekly*, vol. 26, no. 19 (9.02.1901): 4–5.
- Walczak, Maciej. „Czy owad to zwierzę?”. *Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies*, nr 1 (2015): 271–277.
- Willma, Adam. „Dr Piotr Zaremba: – Kto wie, czy nie odbierzemy powrotu Chrystusa jako spotkania z pozaziemską cywilizacją?”. *Gazeta Pomorska*. 9.01.2022. <https://pomorska.pl/dr-piotr-zaremba-kto-wie-czy-nie-odbierzemy-powrotu-chrystusa-jako-spotkania-z-pozaziemska-cywilizacja/ar/c1-15984817> (dostęp: 16.06.2022).
- Zając, Roman. „Szarańcza”. W *Słownik apokalipsy*. Stacja7.pl. 15.03.2017. <https://stacja7.pl/sownik-apokalipsy/szarancza/> (dostęp: 29.11.2021).

Grzegorz Ojcewicz – doktor habilitowany, były profesor Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie i Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, literaturoznawca, badacz XX-wiecznej emigracji rosyjskiej. Jego zainteresowania naukowe obejmują filologię śledczą, przekład artystyczny, życie i twórczość Iwana Bunina, Sergiusza Jesienina, św. Matki Marii z Paryża (Skobcowej) i Gieorgija Efrona. Najważniejsze publikacje: *Zabójstwo Sergiusza Jesienina* (2009, współautor), G. Efron, *Dzienniki 1940–1943*, t. I–III (2019–2021; przekład i opracowanie), *Nie byłem Jonaszem? Chrześcijaństwo i społeczeństwo w światopoglądzie św. Matki Marii (Skobcowej)* (2020), *Wstęp do filologii śledczej* (2021). E-mail: grzegorz.ojcewicz@uwm.edu.pl.

Grzegorz Ojcewicz – PhD and DLitt, former professor at the Police Academy in Szczytno and the University of Warmia and Mazury in Olsztyn; literary scholar and researcher of twentieth-century Russian emigration. His research interests include investigative philology, literary translation, the life and work of Ivan Bunin, Sergei Yesenin, St. Mother Mary of Paris (Skobtsova) and Georgy Efron. His most important publications include *Zabójstwo Sergiusza Jesienina* [*The Murder of Sergiusz Yesenin*] (2009, as co-author), G. Efron's diaries 1940–1943, vol. I–III (2019–2021; as translator and editor), *Nie byłam Jonaszem? Chryścijaństwo i społeczeństwo w światopoglądzie św. Matki Marii (Skobcowej)* [*Was I Not Jonah? Christianity and Society in the Worldview of St. Mother Mary (Skobtsova)*] (2020), *Wstęp do filologii śledczej* [*Introduction to Forensic Philology*] (2021). E-mail: grzegorz.ojcewicz@uwm.edu.pl.